



Dwudziestka News



Szkołna gazetka SP nr 20

im. Orła Białego we Wrocławiu

nr 2/2019/2020

grudzień 2019 r.





Wigilijny cud

Ach, jak pięknie dzisiaj wokół. Wszędzie biało i czysto, nie widać stert pełnych śmieci. Ulice pokryła biała kołderka śniegu. Zbliża się wieczór, ten cudowny, wigilijny. Niektórzy mówią, że nawet zwierzęta potrafią właśnie dziś przemówić ludzkim głosem, a wokół czuć trzepot anielskich skrzydeł i dzieją się naprawdę niezwykle rzeczy.

Kończymy z siostrą nakrywać do stołu, bardzo się przykładamy - musi być wyjątkowo piękny. Jeszcze tylko sianko pod obrus, no i ... dodatkowe nakrycie dla niespodziewanego gościa. Zawsze ustawiamy dziewiąte nakrycie, ale przez wszystkie te lata nie zawitał do nas nikt. Tradycji musi stać się jednak zadość. Jakie piękne zapachy rozchodzą się po całym domu. Tak jest tylko w Święta Bożego Narodzenia: grzyby, barszcz, rybki, pierożki - palce lizać!

Co chwilę zerkamy z Martą w kierunku choinki. Ubrałyśmy ją w tym roku na biało-złoto. Ciekawie wygląda. Nie wierzymy już w Aniołka, bo On do nas przynosił prezenty, ale wciąż towarzyszy nam dreszczyk emocji - zawsze chciałam zobaczyć tego Aniołka.

Marzymy, by w tym roku przeżyć coś zupełnie wyjątkowego, jakąś współczesną „Opowieść wigilijną”.

- Dziewczyny, czy mogę podgrzewać potrawy - zawołała mama z kuchni.

- Oczywiście - krzyknęłyśmy chórem. Właśnie idą dziadkowie, tato już otwiera drzwi.

Zrobiło się nagle gwarnie i wesoło. Całusom i śmiechom nie było końca.

- Zapraszamy wszystkich do stołu, Agatko podaj wszystkim opłatek, przekazmy sobie życzenia.

Nieoczekiwanie usłyszeliśmy dzwonek do drzwi. Wszystkich zebranych zaskoczył jego dźwięk.

- Kto to może być? - zapytał tato. Marta, idź otwórz, chyba kolędnicy jeszcze dzisiaj nie odwiedzają nikogo?

- Tato, przed drzwiami stoi Zofia, ta nasza sąsiadka z dołu, której dzieci wyjechały dawno temu za granicę. Jest taka smutna, pyta, czy może wejść i spędzić z nami ten szczególny wieczór.

- Pani Zofio, zapraszamy. Dlaczego stoi pani w progu? Właśnie zaczynamy kolację. Dziewczynki, proście gościa do środka. Dzisiaj Wigilia, nikt nie może być sam- powiedział tato.

- Witamy - ucieszyła się mama. Wie pani, od lat czekałam, żeby przyszedł do nas niespodziewany gość wigilijny. Wreszcie się doczekałam. To dla mnie bardzo ważne. Moja mama w czasie wojny uciekła z transportu i dotarła 24 grudnia do leśniczówki. Tam obcy ludzie ugościli ją i przygarnęli, ratując życie.

- Tak bardzo wam wszystkim dziękuję. Jesteście cudowi. Od razu lepiej się poczułam, a to taki drobiazg ode mnie; sernik z brzoskwiniami według przepisu mojej babci. Mam nadzieję, że jedząc go znajdziecie się w siódmym niebie - stwierdziła starsza pani ze łzami w oczach.

Spojrzałyśmy na naszą mamę, była naprawdę wzruszona, ale szczęśliwa.

Po kolacji, jak co roku, tato pokazał nam pierwszą gwiazdkę na niebie i oczywiście pod choinką znaleźliśmy mnóstwo prezentów, ale było ich więcej niż zwykle. To pewnie zasługa pani Zofii,

a może ktoś zupełnie innego, bo pod drzewkiem leżało kilka pięknych, białych piór, niepasujących do żadnego ptaka. Długo jeszcze z siostrą przyglądałyśmy się im i do dzisiaj nie potrafimy wyjaśnić, skąd się wzięły.

*Dla wszystkich Czytelników gazетки
w prezencie gwiazdkowym*

- M. Hafel



Rys. Konstancja, 5g



Wywiad z Panem Sławkiem - właścicielem szkolnej kawiarenki

Kółko dziennikarskie: Witamy, Panie Sławku, przywiodły nas tu cudowne zapachy cebulki, która z pewnością okrasza pyszne pierożki. Czy poświęci nam Pan chwilę?

Pan Sławek.: Tak.

K.D.: Od jak dawna działa Pan w naszej szkole?

P.S.: Od 2014 roku.

K.D.: Od kiedy to miejsce przekształciło się w ekosklepik?

P.S.: Myślę, że od początku przewodziła zdrowa żywność.

K.D.: Co w Pańskim sklepiu sprzedaje się najlepiej?

P.S.: Chyba najczęściej tosty.

K.D.: Które z produktów przygotowuje Pan własnoręcznie?

P.S.: Tosty, kukurydzę, soki owocowo-warzywno-cytrusowe, kanapki i kawę.

K.D.: Skąd pomysł na używanie trąbki, którą uczniowie nazywają „trąbką Sławomira”?

P.S.: (śmiech) Używam jej z powodu mojego cierpiącego gardła.

K.D.: Gdzie i kiedy zrodził się pomysł na założenie sklepiu szkolnego?

P.S.: Na początku 2014 roku, w domowym zaciszu.

K.D.: Czy jest ktoś, kto szczególnie załatwił Panu za skórę?

P.S.: (śmiech) Tak, Zuzanna Lubczyńska (nasza kochana Zuziunia).

K.D.: Od czego zależy sprzedaż drożdżówek i pączków w określone dni?

P.S.: To trochę trudne pytanie, ciężko jest przewidzieć ilość danego asortymentu, która sprzeda się w 100%.

K.D.: Czy lubi Pan swoją pracę?

P.S.: Uwielbiam, dzięki wam jest wiele radości.

K.D.: Dziękujemy za wywiad.



Wywiad z Zuzanną Lubczyńską, uczennicą klasy 6c

Pani Małgorzata: Czy możesz poświęcić nam chwilę na krótki wywiad o tańcu towarzyskim?

Zuzia: Tak, oczywiście.

P.M.: Czy mogłabyś wymienić nam wszystkie tańce?

Z.: Taniec towarzyski dzieli się na dwa style: łacina i standard. Tańce standardowe to (kolejność jak na turniejach): walc angielski, tango, walc wiedeński, foxtrot i quickstep, a do tańców latynoamerykańskich (łaciny) zaliczamy: chachę, sambę, rumbę, pasodoble, jive'a. Dodam jeszcze, że istnieją również tańce użytkowe, których jest około trzydzieści, przykładem jest salsa.

P.M.: Jest tego naprawdę sporo (śmiech)! Osoby, które tańczą taniec towarzyski, należą do jakiś klubów bądź szkół tańca?

Z.: Tak, istnieje naprawdę dużo klubów i szkół.

P.M.: Czy tancerze muszą sami kupować sobie ubrania do tańca?

Z.: Niestety tak, buty, sukienki, spódnice, rajstopy, body, akcesoria do włosów, jak i do makijażu- to wszystko, czyli zarówno stroje i buty treningowe, jak i turniejowe, musimy sobie sami zapewnić. Jeszcze dodam, że uczestnictwo w turniejach też jest płatne.

P.M.: A ile kosztuje przeciętna sukienka turniejowa?

Z.: To zależy od wieku, umiejętności oraz od stanu sukienki, ale jeśli tancerz/tancerka ma dwanaście lub więcej lat i jest co najmniej w klasie „F” (klasy taneczne: od „H” do „A” i „S”), a sukienka jest w dobrym stanie, to koszt takiej sukienki może wynosić około 2000 zł.

P.M.: A jak będzie z butami?

Z.: To również zależy od stanu, wieku i umiejętności tancerza/tancerki. Koszt butów turniejowych waha się od 200 do 1000 zł.

P.M.: Czy po turnieju uczestnicy dostają jakieś nagrody?

Z.: Jeśli nam dobrze pójdzie, to mamy szansę na puchar. Medal dostaniemy w większości przypadków, a do tego zawsze możemy liczyć na jakiś drobny upominek.

P.M.: Czy mogłabyś opisać nam przykładowy turniej tańca towarzyskiego?

Z.: Zaczniemy od tego, że gdy przyjeżdżamy na turniej, trzeba się zarejestrować i opłacić wstęp. Najczęściej dostajemy takie papierowe bransoletki. Gdy wchodzimy na halę lub salę, możemy zauważyć rozgrzewających się tancerzy. Gdy turniej się rozpoczyna, prowadzący wita wszystkich obecnych: gości, trenerów i uczestników oraz

przedstawia skład sędziowski. Następnie wszystkie pary się prezentują, idąc zazwyczaj dwa kółka dookoła sali. Następnie ustawiają się w dwuszerę przy najdłuższej ścianie. Wtedy prowadzący wyczytuje kluby, a podczas tego, one się prezentują na środku. Potem zaczynamy tańczyć. Zaczynają najmłodszy i najstarszy - a potem coraz starsi i lepsi. Po wystąpieniu wszystkich uczestników następuje przerwa, podczas której jury podejmuje decyzje. Następnie przewodniczący jury ogłasza wyniki turnieju i rozdaje nagrody wyczytując kolejno pary.

P.M.: Ile średnio par jest w klubie tańca towarzyskiego?

Z.: W każdym klubie jest inaczej, ale np. w moim jest około 10 par i kilka solistek.

P.M.: Więcej jest chłopców czy dziewczyn?

Z.: Zdecydowanie dziewczyn. Bardzo dużo z nich musi tańczyć solo przez to, że po prostu nie mają partnerów, bo nie ma wystarczająco chłopców.

P.M.: Dużo słyszałam o ciężkich fryzurach tancerek. Jak one wyglądają?

Z.: Przede wszystkim trzyma je tona lakieru, którego potem może zmyć tylko bardzo dobry szampon. Najważniejsze, aby włosy były bardzo ulizane. Takie fryzury są również bardzo szalone, często wystają na czoło, a to są przykłady niektórych z nich:



Makijaże na tych fotografiach też obowiązują na turnieju!

Tutaj znajdziecie przykłady sukienek turniejowych:



ST*



LA**

*SKRÓT OD STANDARDU

**SKRÓT OD ŁACINY



BUTY DO ST



BUTY DO LA

Wszystkim serdecznie polecam taniec towarzyski, bo jest świetnym sposobem zdrowego spędzania wolnego czasu.

Zuzia Lubczyńska, 6c

Przepis na pyszne pierniczki z cynamonem

Składniki:

3 żółtka

2 łyżeczki cynamonu

1 łyżeczka proszku do pieczenia

2 szklanki mąki pszennej

4 łyżki miodu

cukier waniliowy

3 kostki masła

Wykonanie:

Mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia, przesiać na stolnicę, dodać masło i posiekać nożem. Dodać pozostałe składniki i zagnieść.

Włożyć do lodówki na 30 minut. Następnie rozwałkować na grubość 5mm, wykrawać wzory według upodobań, najlepiej gotowymi foremkami do ciastek. Piec w nagrzanym piekarniku ok. 10 minut.

Ciasteczka zostawić do wystygnięcia. Ułożyć na półmisku. Przybrać kandyzowanymi owocami i kolorowymi cukierkami.

Można również po wystudzeniu przystroić je lukrem, np. białym.



Mniam, mniam 😊

Polecam na wieczory w przerwie świątecznej

Autorką powieści pt. „Moja Wyspa Bali” jest Urszula Ewertowska. Pisarka urodziła się w 1964 roku, jest nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej, dzieciństwo spędziła w Legnicy na ukochanym podwórku. Książka została wydana w 2011 roku.

Na samym początku utworu znajduje się graficzne przedstawienie głównych bohaterów. Lektura posiada miękką okładkę, przedstawiającą piękną bramę oraz drugoplanową wyspę. Powieść liczy 284 strony i jest podzielona na rozdziały.

Opowieść zawiera wątki miłosne i przygodowe, ma charakter obyczajowy z elementami poradnika.

Głównymi bohaterami dzieła są: Zuzia, Goga, Szafciu, Andrzej, Bibla, Basia, Paweł, Jola, Ewa i Anka. Wszystkie dzieci większość czasu spędzają na podwórku i mają bazę

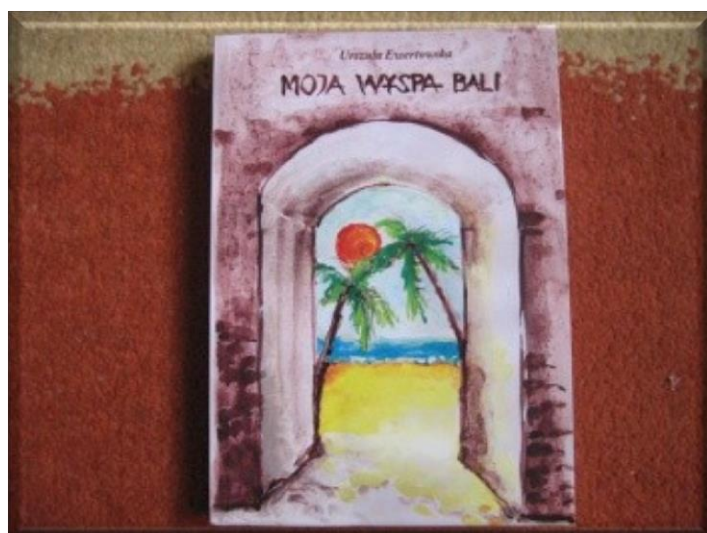
w piwnicy. Razem organizują ciekawe zabawy, nigdy nie doskwiera im nuda.

Uważam, że powieść zasługuje na poświęcenie uwagi, ponieważ jest napisana dość dużą czcionką i językiem, który dzieci na pewno zrozumieją.

Moim ulubionym fragmentem jest ten, kiedy bohaterowie opowiadali o wieczorze duchów, bardzo się śmiałam kiedy go czytałam. Książka jest naprawdę bardzo zabawna i wciągająca. Podoba mi się w niej też to, że autorka uwzględniła np. przepis na pyszne kryzyski :)

Sądzę, że lektura przeznaczona jest dla osób w każdym wieku. Uważam, że opowieść jest godna polecenia i przeczytania.

Daria Domagała



Nasze pasje.

Sport to zdrowie, kochaj konie!

Cześć! Mam na imię Kinga i moją pasją jest jeździectwo, dlatego dziś opowiem Wam co nieco o tym sporcie. W tym tekście znajdziecie różne ciekawostki o koniach, więc zaczynajmy!

Pierwsze konie zostały udomowione około 3,5 tysiąca lat p.n.e. na terenach dzisiejszego Kazachstanu. Konie dzielą się na zimnokrwiste (idealne do pracy na roli) i na ciepłokrwiste (najczęściej wykorzystywane w celach sportowych). Przyjęło się, że koń żyje około 25-30 lat. Był jednak ogier, który miał 62 lata i nazywał się Old Billy. Najmniejszy koń na świecie miał 34 cm w kłębie i ważył 26 kg. Kłęb to miejsce, gdzie kończy się grzywa. W tym punkcie mierzy się konia.

Ile jest końskich ras?

Według spisu DAD -IS (światowy system informacji o różnorodności zwierząt domowych) z listopada 2017 roku jest ponad 4 150 ras koni.



Jakie są chody konia ?

Stęp- najwolniejszy, następnie kłus - podobny do truchtu, potem galop - jeden z szybszych i najszybszy - to cwał.

Jak inaczej można nazwać konia?

Klacz, kobyła, wierzchowiec, rumak, żrebak, szkapa (wychudzony koń), ogier, wałach (wykastrowany ogier), kuc, bucefał i wiele innych.

Jakie są maści (kolory sierści) koni?

Między innymi: kary (czarny), kasztan (rudy), gniady (rudy z ciemną grzywą), srokaty/nakrapiany (łaciaty), albinos (koń z śnieżną sierścią i rybem/ błękitnym okiem, jednak prawdziwy albinizm nie występuje u koni), izabelowaty (potocznie kawa z mlekiem).

To tyle jeżeli chodzi o ciekawostki, nie oznacza to jednak, że nie ma ich więcej. Mam nadzieję, że choć trochę Was zaciekałam.

Kinga S.



Psia przygoda

Dawno, dawno temu żyły sobie dwie urocze suczki - Megi i Rubi. Pewnego razu słodko sobie spały w pokoju Kajtka, pana Megi. Nagle Rubi obudziła się, gdyż przez niedomknięte drzwi szafy zobaczyła światło. Weszła do środka i zaniemówiła. To pewnie przez to, że psy nie mówią, ale było po niej widać, że była bardzo zdziwiona. Po chwili dołączyła do niej Megi - starsza kuzynka. Megi również była zaskoczona, bo przed nimi ukazało się coś w rodzaju Narnii, ale było to bardziej wiosenne - świat ducho-piesków, w którym żyły zarówno kundelki, jak i psy rasowe. Megi i Rubi weszły do środka. Świat, który ujrzały, był po prostu prześliczny. Po krótkim spacerze spotkały Amisia i Fredzia - swoich zmarłych kuzynów. Patrzyli na siebie wszyscy i patrzyli, aż w końcu rozpoznali się. Ami i Fredzio zdębieli i zapytali, jak się znalazły w ich świecie. Wszystko opowiedziała im Rubi, bo to ona znalazła tajemnicze przejście do świata ducho-piesków. Rozmawiali dobre parę minut, aż nagle wszystkie inne psy zaczęły szczekać. Fred i Ami domyślili się, o co chodzi. Megi w końcu zapytała:

- Co się dzieje?
- To Pierniczek! - odpowiedział Amiś.
- Phil! Co nam robi polukrowane ciastko? - spytała Rubi. Jednak ich oczom nie ukazało się ciastko, ale wielki pitbull.
- Skąd on się tu wziął?! - ze strachem spytały Megi i Rubi.
- Ja wam opowiem - odezwał się jakiś stary pudel. - Sto lat temu, kiedy jeszcze miałem trzy tysiące lat, był

sobie bardzo brzydki pitbull, który wabił się Pierniczek. Wszystkie psy ze świata ducho-piesków były śliczne i chwaliły się swoją urodą. Zawsze, kiedy Pierniczek spotykał jakiegoś psa, ten chwalił się przed nim swoimi zaletami. Pierniczka potwornie to denerwowało, więc za wszystkie przechwałki planował zemstę. Na szczęście jego plany nie powiodły się z powodu dzielnego husky, który stał się bohaterem krainy ducho-piesków. Niestety wziął sobie urlop i wyjechał do Las Vegas.

- Co?! - wykrzyknęła Megi.
- Kiedy on wyjechał? - spytała Rubi.
- Jakąś minutkę temu - odparł pudel.
- Czy to nie jest podejrzane? - mruknął pod nosem Amiś.
- Niby co w tym podejrzanego? - spytał Fredzio.
- No, bohater wyjeżdża w dniu zamachu - odpowiedział Amiś.
- A jakie auto miał ten husky? - zapytała Megi.
- Eeeee, czerwone Lambo - odpowiedział Fredzio.
- Bo tam właśnie za górą widzę jakiegoś husky w czerwonym aucie - powiedziała Megi.
- Aaaaa! To on! W dodatku pociąga za jakąś dźwignię - wymamrotał Amiś.
- Chodźmy tam! - krzyknęła Rubi.

I właśnie tak zrobili. Poszli za górę, gdzie widziany był husky. Kiedy już dotarli na miejsce, Rubi pociągnęła za dźwignię. Przed nimi ukazały się ogromne drzwi. W środku, przed gigantycznym komputerem, siedział husky, bohater. Kiedy Fred i Amiś go zobaczyli, spytali:

- Co ty tu robisz? Nie powinieneś być

w Las Vegas?

- Eeeee... Wróciłem, kiedy przegrałem dwie kostki w kasynie - odpowiedział husky.
- Nikogo nie okłamiesz. Czuć tu już jakiś podstęp - wtrąciła się Megi.
- Wyjdźcie stąd! - krzyknął husky.
- Niiieee!
- Wyjdźcie stąd! - powtórzył.
- Niiieee!
- Poważnie? Skoro ja was nie wygonię, wyręczy mnie mój przyjaciel.

Nagle za plecami Megi, Rubi, Amisia i Fredzia pojawił się Pierniczek. Nim się obejrzel, znaleźli się na zewnątrz.

- Ten cały Pierniczek to pewnie sprawka husky i ta zmyślona historia od starego pudła też!!! - stwierdziła Rubi.
- Ohhh, on już się doigra - ze złością powiedział Amiś.
- Jak?! - spytała Rubi.
- Na ulicy Karmowej jest jego rezydencja. Zakradniemy się tam nocą i odbierzemy mu najcenniejszą z najcenniejszych rzeczy - Aportuxa - powiedział Amiś. - Dawno temu, jeszcze w czasach starożytności, kiedy wróg atakował krainę duchopiesków, do pokonania go używano Aportuxa. Aportux to taka potwornie tłusta kość, której nie oprze się żaden pies. Dzięki katapulcie, Aportuxa wyrzucano w powietrze bardzo daleko. Wróg pędził za nim na koniec świata i już nie wracał, bo ginął, a Aportux wracał. Jednak na Pierniczku jeszcze nie wypróbowano Aportuxa, bo dotychczas był przemilusi.
- A jak konkretnie dostać się do Aportuxa? - zapytała Rubi.
- Ahhhh... To większy problem - odpowiedział Amiś. - Trzeba pokonać lasery, których dotknięcie może uruchomić alarm, i otworzyć drzwi, co potrafi zrobić tylko

najsprytniejszy haker. Trzeba zneutralizować strażnika i szybko rozwalić drzwi do pokoju husky, w którym się znajduje Aportux.

- Ja się zajmę systemem alarmowym! - krzyknęła Megi.
- Ja drzwiami! - z radością powiedziała Rubi.
- A ja strażnikiem! - z powagą powiedział Amiś.
- Ja rozwalę drzwi do jego pokoju - wymamrotał markotnie Fredzio.

SZEŚĆ GODZIN PÓŹNIEJ

- Dobra, jest noc. Każdy wie, co ma robić? - wyszeptał Amiś.
- Tak! - odpowiedziała reszta.
- Megi, twoja kolej.
- Jeeeej! - z radością krzyknęła Megi. Megi jednym susem znalazła się po drugiej stronie i wyłączyła lasery, aby reszta mogła spokojnie przejść. Następnie Rubi zajęła się drzwiami, których otwarcie nie sprawiło jej większych trudności. Zastanawiała się minutkę, aż powiedziała:
- Gotowe!
- Jak to zrobiłaś? - zapytała Megi.
- Wystarczyło wałnąć w klawiaturę - odpowiedziała Rubi.
- Chodźcie, trzeba iść dalej! - rozkazał Fredzio.
- Teraz moja kolej - powiedział Amiś. Znaleźli się w pomieszczeniu, gdzie był strażnik. Amiś rzucił ciastkiem, a strażnik za nim pobiegł. Dzięki temu mogli się dostać do pokoju husky. Dalej wszystko poszło jak po maśle. Fredzio rozwalil swoją łapką drzwi i zdobyli Aportuxa. Wyszli na podwórko i podnieśli Aportuxa w górę. Nagle przybiegł do nich Pierniczek.

- Katapulta? - zapytała Megi.
- Jest!!! - odpowiedziała reszta
- Aportux?
- Jest!!!
- Radość z tego, że Pierniczka zaraz nie będzie?
- Jest!!!

W ostatniej chwili Rubi zauważyła, że husky wychodzi na podwórko i wsypuje do miski Pierniczka jakąś podejrzaną karmę. Na opakowaniu było napisane: „Strzeż się! Karma wściekłości”. Nagle wszystko stało się jasne - Pierniczek był wcześniej miły, bo jadł normalną karmę, a przez tego husky i jego straszną karmę namieszało mu się w głowie. Rubi krzyknęła:

- Staaaa! Husky daje Pierniczкови jakieś świństwo do miski!

Husky zorientował się, że go zdemaskowano, więc wezwał Pierniczka.

Pierniczek już chciał ich zaatakować, ale w ostatniej chwili pojawił się stary pudel i rzucił w Pierniczka leczniczą miksturę. Ten od razu oprzytomniał i znowu stał się miły i przyjazny. Następnie wezwano jamniczko-policję, która wsadziła husky do więzienia za posiadanie nielegalnego towaru.

Od tamtej pory, Megi, Rubi, Amiś i Fredzio zostali okrzyknięci bohaterami - tymi prawdziwymi bohaterami, a husky „bohater” został husky-totrem.

Megi i Rubi wróciły ze świata ducho-piesków. Akurat zaczynał się dzień. Nie wiedziały jednak, że to wszystko nie było końcem ich niesamowitych przygód.

KONIEC

Kajetan Lenik, 5d



Wesołych Świąt



Przedstawiamy naszą redakcję

Mam na imię **Weronika**. Jestem uczennicą klasy 6c. Moją pasją są podróże oraz humanistyka. Często w domu piekę pyszne babeczki, na które zapraszam swoich przyjaciół. Bywam niewyspana, a w weekendy śpię do dwunastej. Chodzę z moją przyjaciółką na basen i mam chomika, któremu ciągle zmieniam imię.

Nazywam się **Zuzia K.** i chodzę do klasy 6e. Moje zainteresowania to: rysowanie, wymyślanie dodatkowych historii do istniejących uniwersów, czytanie mang oraz oglądanie anime i granie na kolimbie. Bardzo się cieszę, że moje rysunki pojawiają się w tej gazetce, bo dzięki temu mogę się podzielić swoimi pracami z innymi.

Mam na imię **Marysia** i uczęszczam do klasy 6c. Należę do harcerstwa i lubię grać na gitarze, lubię rysować. Mam brata, którego bardzo kocham, i dwie świnki morskie Czochraka i Spidiego oraz kota Brunię. Bardzo lubię Święta Bożego Narodzenia i ich wspaniałą atmosferę.

Jestem uczniem klasy 6c, interesuję się większością rzeczy związanych z komputerami. Moje ulubione przedmioty to język angielski i historia. Mam kota przybłądę, wabi się Zarta. Jestem jedynym chłopcem w zespole. Mam na imię **Tomek**.

Mam na imię **Daria**, uczęszczam do klasy 6c. Lubię jeździć na rowerze i wyjeżdżać za granicę. Czytanie książek sprawia mi dużo radości. Mam siostrę i psa, który wabi się Beaily.

Jestem uczennicą klasy 6c. Mam na imię **Małgosia**. Bardzo lubię czytać i uprawiać różne sporty - co w sumie jest trochę dziwne, ponieważ nienawidzę wufu. Uwielbiam grać w badmintona i piłkę nożną, jednak muszę przyznać, że w tej drugiej dziedzinie nie jestem zbyt dobra. Uczęszczam do harcerstwa razem z trojgiem rodzeństwa. Lubię zajęcia manualne i kocham słuchać muzyki - to mnie odpręża. Często spędzam czas z rodziną i przyjaciółmi.

Mam na imię **Zuzia** i jestem uczennicą klasy 6c. Interesuję się tańcem i piłką nożną. Lubię przedmioty humanistyczne. Mam młodszą siostrę i psa rasy maltańczyk. Moją najlepszą przyjaciółką jest Milena. Chciałabym zostać aktorką. Uwielbiam również spać ☺. Moim ulubionym miastem jest Nowy Jork, w którym byłam w lutym, ale niedługo znów udam się do USA, lecz w inne miejsce.

Nazywam się **Kinga S.** i chodzę do klasy 6d. Interesuję się rysowaniem, grą na pianinie i jazdą konną. Mam dwa katy: Lusi i Morisa. Przygotowuję komiksy, rysunki oraz teksty na różne tematy do gazetki szkolnej.

Opieka redakcyjna:

Małgorzata Kafel -nauczycielka j. polskiego i logopeda z wieloletnim stażem. Zawód, to także jej wielka pasja, bo miło jest chodzić do pracy z przyjemnością. Korzysta z wielu możliwości, by znaleźć się w teatrze i za każdym razem przeżyć coś niezwykłego, poczuć zapach sceny i klimat tego miejsca.

Renata Umławska-Przybyło - nauczycielka j. polskiego i historii. Uwielbia swoją pracę. Podkreśla, że zawód nauczyciela zafascynował ją wtedy, gdy sama była uczennicą. Interesuje się literaturą i fotografią. W wolnych chwilach podróżuje oraz spędza czas w gronie rodziny i przyjaciół.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy
wszystkim Czytelnikom szczęścia, zdrowia, pomyslności,
wymarzonych prezentów, spełnienia marzeń
oraz więlu, więlu przyjaciół

- Redakcja